

# KOSMICZNA KSIĘGA DUSZY



AGA SMEKTAŁA

fragmenty

Dobra lektura i schłodzony szampan mają ze sobą wiele wspólnego. Uderzają do głowy i przenoszą w stan nieważkości. Może nawet każdy bąbelek i każda litera przybliżają nasz gatunek do oświecenia?

„Kosmiczna Księga Duszy” jest sumą doświadczeń kobiety, która odkrywa boga...ctwo wewnątrz i na zewnątrz. Jej wiedza leżakowała długo w przestrzeni wewnętrznego astrala. Teraz jako eliksir szczęścia musuje w Księdze niczym w butelce i czeka na interakcję z Tobą. 1983 to doprawdy znakomity rocznik. Czas wystrzelić korek!

Amasz Chmielewski:

„Wszystko, co istotne w tej opowieści znalazłem poza tekstem. Ale bez doskonale zaprojektowanej ścieżki z liter, dotarcie do fantastycznych odczuć i wyobrażeń opisanego tu, intymnego świata byłoby niemożliwe”.

Marta, ekolożka, mama, blogerka:

„Jestem książką natchniona. Czytam ją kawałek po kawałku w nocy, jak już cały dom śpi i czuję się fantastycznie. Później we śnie dzieje się magia.”

#### SPIS TREŚCI:

- Gra Wstępna
- Część I: Czym są Kroniki Akaszy?
- Część II: Wędrówki duszy
- Część III: Plemię Kwiatu
- Część IV: Manifest Miłości
- Część V: Manifest Ciemności
- Część VI: Rozmowy z Akaszą
- Część VII: Biznes duchowo odpowiedzialny
- Część VIII: Przygody Trzeciego Oka na Bali
- Część IX: A jeśli to „tylko” wyobraźnia?
- Część X: Ćwiczenia dla Ciebie
- Outro
- O Autorce
- Podziękowania
- Transcendnenty branding
- Ciekawostki
- Źródła

## POCZĄTKI

Moje życie układało się bardzo dobrze. Marzenia zamieniałam w plany. Realizowałam je jedno po drugim. Przeprowadziłam się z Ostrowa Wielkopolskiego do Warszawy, następnie mieszkałam w Mediolanie, Londynie i Pradze. Tempo nieustannie przyspieszało. Na horyzoncie pojawiało się coraz więcej celów. Poznawałam interesujących ludzi i piękne miejsca. Robiłam to, co kocham. Po pracy najczęściej bywałam tak zmęczona, że jedyne, na co miałam siłę, to serial i kieliszek wina zagryzany oliwkami. O gotowaniu nawet nie myślałam. Telefony od przyjaciół czy rodziny irytowały mnie, bo odciągały od zadań. Nie miałam czasu na spontaniczne rozmowy. W pewnym momencie poczułam, że biegnę tak szybko, aż zapomniałam, dokąd zmierzam. Pojawiły się złość i frustracja, smutek i brak chęci do życia.

Dodatkowo rozterki miłosne. Nie czułam sensu własnego istnienia. Mimo to nie przestawałam działać, wypełniałam kolejne zadania i dowoziłam wyniki. Ten dysonans pomiędzy pracą a moim stanem ducha był nie do zniesienia. Czułam ogromną tęsknotę, ale nie wiedziałam za czym. Aby zrozumieć swoje uczucia, zaczęłam interesować się psychologią (*psyche* z greckiego oznacza duszę, motyla, umysł) i tu pojawiła się magia. Zauważyłam ją dopiero po pewnym czasie.

Rozpoczęłam serię regularnych spotkań z poleconą psychoterapeutką. Sięgnęłam po książki psychologiczne, z których czerpałam wiedzę na temat toksycznych rodzajów miłości, potrzeby kochania samej siebie i budowania relacji z małą dziewczynką wewnątrz mnie oraz z moimi animą i animusem (według Carla Junga animus to nieświadomiona męska część osobowości kobiety, a anima to nieświadomiona żeńska część osobowości kobiety). W zrozumieniu siebie jako kobiety pomogła mi książka Mai Storch *„Tęsknota silnej kobiety za silnym mężczyzną”*. W tym czasie szczególnie zainspirował mnie też doktor Wayne Dyer zwany przez niektórych ojcem inspiracji. Polecam jego wykłady oraz książki, szczególnie tytuł *„Living an inspired life”*.

Ćwiczenie inteligencji emocjonalnej sprawiło, że poczułam ogromną ciekawość duchową. Byłam zaskoczona, ponieważ przez wiele lat zdawało mi się, że jestem ateistką. Pamiętam rozmowy ze znajomymi, którzy opowiadali mi o swojej wierze w Boga. Zazdrościłam im, gdyż sama nie potrafiłam poczuć jego obecności w moim życiu. Książki psychologiczne ustąpiły miejsca takim pozycjom jak *„Rozmowy z Bogiem”*, *„Podróż poza ciałem”*, *„DMT Molekuła Duszy”*, czy *„Kryształ i ścieżka światła: Sutra, tantra i dzogchen”*. Lektury stały się inspiracją do poszukiwań empirycznych. Zaczęłam podróżować i brałam udział w praktykach poszerzających świadomość w różnych częściach świata. Inspiracje czerpałam między innymi od buddyjskich mistrzów takich jak Namkhai Norbu i doktor Yutang Lin oraz od nauczycieli rdzennych ścieżek duchowych Indian. Zaczęłam eksperymentować z różnymi rodzajami medytacji. Chciałam znaleźć metodę, która byłaby spójna z moją osobowością i mogłaby stać się moją pasją. Wówczas miałabym motywację, aby praktykować stan medytacyjny systematycznie i móc obserwować jego długofalowe efekty. Z perspektywy lat widzę, że wszystkie doświadczenia składały się w jedną spójną całość. Ich wspólnym mianownikiem były Kroniki Akaszy. One są filarem powstania ninejszej książki. Ten Duchowy Pamiętnik to przestrzeń, poprzez którą chcę przekazać Ci inspiracje, jakimi obdarowała mnie Akasza na drodze mojego poszukiwania szczęścia.

## Część I Czym są Kroniki Akaszy?

Zanim przejdę do dzielenia się moimi doświadczeniami, zachęcam cię - nie przywiązuj się do konkretnego opisu. Dla każdego duchowa przestrzeń może wyglądać inaczej. Przedstawiony w tej książce obraz służy pobudzeniu Twojej wyobraźni. Nawiąż kontakt z Kronikami Akaszy i sprawdź, co czujesz.

Akasza (w sanskrycie *ākāśa*) oznacza eter lub kosmiczne niebo. W tradycji hinduskiej Akasza była postrzegana jako piąty element, pierwotna substancja, z której powstają cztery żywioły: *vata* (powietrze), *agni* (ogień), *ap* (woda) i *prithivi* (ziemia). Swami Vivekananda (hinduski mnich uważany w Indiach za osobę świętą) tłumaczył, iż Akasza jest tak subtelna, że znajduje się poza ludzką percepcją.

Jaki obraz Kronik Akaszy wyjawia się z moich doświadczeń? Od początku wiedziałam, że pojęcie Akaszy zakłada istnienie kosmicznych kronik Wszechświata, w których zapisuje się wszystko to, co było, jest i będzie - każdą informację, emocję, dźwięk, obraz, myśl, czyn. Zapis odbywa się w wymiarze eterycznym. Moją uwagę zwróciło porównanie Kronik doholograficznej pamięci duszy czy boskiej, nieskończonej biblioteki dziejów.

Według mojej interpretacji istnieje sieć, którą jesteśmy połączeni i poprzez którą możemy się komunikować niezależnie od czasu, przestrzeni i wymiaru. Nazywam tę sieć boskim Internetem. Wszystkie informacje w sieci są odpowiednio porządkowane, dlatego Kroniki Akaszy mogą przypominać idealnie działającą, kosmiczno-duchową wyszukiwarkę Google. Segregowaniem informacji oraz opieką nad działaniem systemu Kronik zajmują się wyznaczone do tego istoty wysokiej inteligencji. Ich inteligencja przekracza ludzkie rozumienie tego słowa, jest transcendentna i zawiera w sobie inteligencję emocjonalną, której filarem jest bezwarunkowa miłość. Możemy nazwać te istoty Aniołami lub Whisami, jak ktoś lubi „*Dragon Ball*”. Ponownie przypominam, aby nie przywiązywać się na tym etapie do konkretnych opisów i słów. Uruchom swoją wyobraźnię. Odnieś mój opis do swoich doświadczeń. Myśl kreatywnie. Robert Monroe, w swojej książce „*Dalekie Podróże*” nadał swoim doświadczeniom nowe nazwy, które wykraczały poza ludzkie pojęcie. Istoty, które mi przypominają anioły, nazwał „inspekami”.

W boskim Internecie każdy z nas może uzyskać dostęp do dotyczących go informacji. Nie otrzymujemy jednak wszystkich danych, a jedynie te, które są dla nas niezbędne na danym etapie rozwoju duchowego. O tym, jaki jest to dostęp decydują powołane do tego klasy istot - Strażnicy Akaszy oraz nasi Duchowi Przewodnicy. Połączenie z informacjami możemy uzyskać poprzez odpowiednie nastrojenie własnej częstotliwości, na przykład dzięki medytacji czy modlitwie. Nazywam to aktywowanie własnego, duchowego pola Wi-Fi. Niezbędne elementy dla tej konfiguracji to szczere serce i otwarty umysł. Buddyści mogliby nazwać tę postawę *Bodhicitta* (oświecony umysł). Oznacza życzenie jednostki, aby uzyskać oświecenie dla pożytku wszystkich żyjących istot. Motywacją jest współczucie. Osobę, której się to udaje, nazywa się *bodhisattvą*. Dobra intencja to klucz, aby połączyć się z Kronikami Akaszy. Ta myśl dawała mi poczucie bezpieczeństwa, kiedy po raz pierwszy sięgnęłam po to narzędzie duchowego rozwoju.

## Kiedy po raz pierwszy zetknęłam się z Akaszą?

W pewnym momencie swojego życia poczułam się przytłoczona. Nałożyły się na to dwa czynniki - duża ilość obowiązków w pracy oraz trudności w życiu miłosnym. Stresy objawiały się u mnie problemami ze snem, częstymi bólami głowy i wysypką na skórze, która została przypisana nietolerancjom pokarmowym. Czułam się rozedrgana od środka. Przyjaciółka zasugerowała wizytę u psychoterapeuty. Dlaczego wcześniej na to nie wpadłam? Pomyślałam, że profesjonalista pomoże mi odnaleźć spokój i radość. Kupiłam kilkadziesiąt książek dotyczących psychologii, relacji, miłości do siebie. Czytałam i wchłaniałam informacje jak gąbka. Dlaczego nikt wcześniej nie uświadomił mi, że posiadam ego, powinnam okazywać sobie miłość oraz że mam w sobie małą dziewczynkę, z którą mogę się komunikować? Jaką zmianę oznaczało to dla mojego życia? Na pierwszym spotkaniu psychoterapeutka zapytała mnie, co lub kto stanowi moje życiowe oparcie. Odpowiedź wydawała się oczywista. Rodzina, przyjaciele, jednak na samym końcu czułam, że jestem ze wszystkim sama! Czyżby? Dziesięć lat temu było dla mnie oczywiste, że jestem sama. Teraz pozwałam sobie dodać znak zapytania. Na jednej z sesji medytacyjnych, nauczycielka rzuciła mi wyzwanie: *„Agnieszka, jeśli chcesz poczuć obecność Boga w swoim życiu, musisz dać mu przestrzeń, aby mógł działać. Jeśli chcesz wszystko zrobić sama, programujesz każdy ruch, nie dajesz Bogu nawet szansy, aby Ci pomógł i abyś poczuła jego obecność”*.

W mojej psychologicznej biblioteczce znalazła się „przypadkiem” jedna pozycja o nieco innej tematyce, czyli „50 duchowych klasyków” Toma Butler-Bowdona. To historia rozwoju ludzkiej duchowości w pigułce. Podczas lektury czułam rosnące zdziwienie. Jak to możliwe, że już tysiąc lat temu ludzie stawiali sobie te same pytania, z którymi ja mierzę się teraz? Jedna z myśli poruszonych w książce szczególnie zwróciła moją uwagę – koncepcja wcieleń duszy Michaela Newtona oraz możliwość komunikacji z tymi wcieleniami poprzez hipnozę. Olśnienie! Nigdy wcześniej nie zastanawiałam się nad tym, czy mam duszę i co ona dla mnie oznacza. Bywałam w kościele, słyszałam o reinkarnacji w buddyzmie, ale nigdy nie przeszło mi przez myśl, aby spróbować dotrzeć do własnej duszy.

Pomyślałam, że skoro istnieją takie rodzaje hipnozy, muszę wypróbować je na własnej skórze i zobaczyć, czy rzeczywiście działają. To miała być moja pierwsza świadoma próba połączenia się z niewidzialnym światem duchowym. Nie znałam wówczas pojęcia Kronik Akaszy. Byłam pewna, że chcę użyć metody opisanej dokładnie w książce Michaela Newtona. Postawa oraz długa praktyka autora wzbudziły moje zaufanie. Był on także twórcą instytutu, w którym kształcił osoby, aby mogły dokonywać seansów hipnotycznych jego metodą. Na stronie placówki znalazłam geolokalizator, który namierzył najbliższego terapeuty na granicy niemiecko-szwajcarskiej. Udałam się w podróż, o której przeczytasz w drugim rozdziale książki.

Uczestnictwo w regresji hipnotycznej, podczas której dopuściłam możliwość kontaktowania się ze swoją duszą i poprzednimi wcieleniami, otworzyło u mnie zupełnie nowe drogi dotarcia do mojego wnętrza. Na tym etapie najważniejsze było odnalezienie spokoju wewnętrznego, radości i uzyskanie odpowiedzi, jak mogę znaleźć drugą połówkę, którą mogłabym pokochać z wzajemnością i z którą stworzyłabym stały związek. Głęboko w sobie czułam ogromną tęsknotę za bliskością z drugą istotą. Chęć zbudowania szczęśliwego związku stała się dla mnie głównym motorem napędowym ku dalszym naukom związanym z samorozwojem. Kiedy brakowało mi cierpliwości lub sił, kiedy życie przynosiło mi kolejne trudy związane z życiem prywatnym, które kosztowały mnie wiele łez, zawsze na końcu



pojawiała się myśl – nie mogę się poddać, chcę kochać i być kochana, chcę iść dalej, transformować ograniczenia i zrzucić kolejne warstwy swojej psychoduchowej cebulki. Chciałam nauczyć się lepiej zarządzać swoim wnętrzem po to, aby dostosować moje codzienne wybory do wibracji miłości. Chciałam stać się miłością, aby przyciągnąć miłość.

### **Czy mogę samodzielnie wejść do swoich Kronik Akaszy?**

Kolejnym kamieniem milowym w rozwoju mojej inteligencji duchowej było poznanie Gabrielle Orr i uczestnictwo w prowadzonych przez nią kursach na temat łączenia się z Kronikami Akaszy – własnymi oraz innych uczestników, jeśli Cię o to poproszą. Do tej pory czułam, że potrzebuję wsparcia i pośredników w komunikacji się ze swoją duszą. Kiedy informacja o kursie wyświetliła się na moim Facebooku, moje serce uradowało się – uwierzyłam, że przyszedł czas, abym stała się swoją własną szamanką.

Zajęcia odbyły się na Mokotowie. Brało w nich udział około stu osób. Pamiętam pozytywne zdziwienie, kiedy zobaczyłam tak liczną i zróżnicowaną grupę - od młodych osób, studentów, przez kobiety i mężczyzn w średnim wieku, po osoby starsze. Byli tam ludzie, którzy przeszli różnorodne ścieżki kariery - klasyczni przedsiębiorcy czy osoby wykonujące wolne zawody, niektórzy zajmowali się szeroko pojętym samorozwojem czy ezoteryką. Okazało się, iż rozwojem duchowym interesuje się w Polsce bardzo wiele osób z różnych grup społecznych.

Pierwszym zadaniem, jakie dostaliśmy od prowadzącej, było przejście się po sali i przywitanie innych uczestników. Zaznaczyła ona, że ważnym elementem pracy z energią Kronik Akaszy jest otwarcie serca, co szczególnie trudno zrealizować wśród obcych ludzi. Mieliśmy zatem podejść do poszczególnych osób, podać sobie ręce, spojrzeć sobie nawzajem w oczy i przywitać się, życząc sobie owocnie spędzonego czasu. Wstrząsnęło mną, jak wielką moc może mieć spojrzenie obcemu prosto w oczy oraz jak szybko poprzez ten akt stajemy się sobie bliscy.

W metodzie Gabrielle ujęła mnie intuicyjność i prostota. Na zajęciach nauczyliśmy się wchodzenia do przestrzeni Kronik Akaszy poprzez krótką modlitwę. Nareszcie dostałam łatwe w obsłudze narzędzie, które pozwoliło mi powtarzać rytuał systematycznie, w każdej sytuacji.

Ogromną dozę motywacji i zaufania dała mi także praca w parach. Poczułam, że to naprawdę działa, że przebywając w polu Akaszy, pomagamy sobie w szczególnie piękny i głęboki sposób, a odpowiedzi, które płyną z przestrzeni Akaszy, mają w sobie coś więcej niż tylko ludzką życzliwość i intelektualne zrozumienie. Czuć w nich było miłość, niesamowitą jasność i pewność. Mała książeczka od Gabrielle z prostymi ćwiczeniami i radami, jak najefektywniej łączyć się samemu z Kronikami Akaszy, stała się kompanem moich medytacji.

Jak wygląda taka medytacja? Jakie pytania można podczas niej zadawać? Jak brzmią odpowiedzi? O tym przeczytasz w piątym rozdziale książki, w której podzielę się z Tobą częścią moich prywatnych zapisków. Opisywanie własnego doświadczenia medytacji jest jednym z narzędzi, które osobiście ułatwiły mi proces komunikacji z polem ducha. Z czasem wyrobiłam sobie nawyk zapisywania strumienia wglądów pojawiających się podczas medytacji. Można to porównać z prowadzeniem dziennika snu zaraz po przebudzeniu.



pojawiała się myśl – nie mogę się poddać, chcę kochać i być kochana, chcę iść dalej, transformować ograniczenia i zrzucić kolejne warstwy swojej psychoduchowej cebulki. Chciałam nauczyć się lepiej zarządzać swoim wnętrzem po to, aby dostosować moje codzienne wybory do wibracji miłości. Chciałam stać się miłością, aby przyciągnąć miłość.

### **Czy mogę samodzielnie wejść do swoich Kronik Akaszy?**

Kolejnym kamieniem milowym w rozwoju mojej inteligencji duchowej było poznanie Gabrielle Orr i uczestnictwo w prowadzonych przez nią kursach na temat łączenia się z Kronikami Akaszy – własnymi oraz innych uczestników, jeśli Cię o to poproszą. Do tej pory czułam, że potrzebuję wsparcia i pośredników w komunikacji się ze swoją duszą. Kiedy informacja o kursie wyświetliła się na moim Facebooku, moje serce uradowało się – uwierzyłam, że przyszedł czas, abym stała się swoją własną szamanką.

Zajęcia odbyły się na Mokotowie. Brało w nich udział około stu osób. Pamiętam pozytywne zdziwienie, kiedy zobaczyłam tak liczną i zróżnicowaną grupę - od młodych osób, studentów, przez kobiety i mężczyzn w średnim wieku, po osoby starsze. Byli tam ludzie, którzy przeszli różnorodne ścieżki kariery - klasyczni przedsiębiorcy czy osoby wykonujące wolne zawody, niektórzy zajmowali się szeroko pojętym samorozwojem czy ezoteryką. Okazało się, iż rozwojem duchowym interesuje się w Polsce bardzo wiele osób z różnych grup społecznych.

Pierwszym zadaniem, jakie dostaliśmy od prowadzącej, było przejście się po sali i przywitanie innych uczestników. Zaznaczyła ona, że ważnym elementem pracy z energią Kronik Akaszy jest otwarcie serca, co szczególnie trudno zrealizować wśród obcych ludzi. Mieliśmy zatem podejść do poszczególnych osób, podać sobie ręce, spojrzeć sobie nawzajem w oczy i przywitać się, życząc sobie owocnie spędzonego czasu. Wstrząsnęło mną, jak wielką moc może mieć spojrzenie obcemu prosto w oczy oraz jak szybko poprzez ten akt stajemy się sobie bliscy.

W metodzie Gabrielle ujęła mnie intuicyjność i prostota. Na zajęciach nauczyliśmy się wchodzenia do przestrzeni Kronik Akaszy poprzez krótką modlitwę. Nareszcie dostałam łatwe w obsłudze narzędzie, które pozwoliło mi powtarzać rytuał systematycznie, w każdej sytuacji.

Ogromną dozę motywacji i zaufania dała mi także praca w parach. Poczułam, że to naprawdę działa, że przebywając w polu Akaszy, pomagamy sobie w szczególnie piękny i głęboki sposób, a odpowiedzi, które płyną z przestrzeni Akaszy, mają w sobie coś więcej niż tylko ludzką życzliwość i intelektualne zrozumienie. Czuć w nich było miłość, niesamowitą jasność i pewność. Mała książeczka od Gabrielle z prostymi ćwiczeniami i radami, jak najefektywniej łączyć się samemu z Kronikami Akaszy, stała się kompanem moich medytacji.

Jak wygląda taka medytacja? Jakie pytania można podczas niej zadawać? Jak brzmią odpowiedzi? O tym przeczytasz w piątym rozdziale książki, w której podzielę się z Tobą częścią moich prywatnych zapisków. Opisywanie własnego doświadczenia medytacji jest jednym z narzędzi, które osobiście ułatwiły mi proces komunikacji z polem ducha. Z czasem wyrobiłam sobie nawyk zapisywania strumienia wglądów pojawiających się podczas medytacji. Można to porównać z prowadzeniem dziennika snu zaraz po przebudzeniu.

## Co Akasza wniosła do mojego życia?

Podczas moich intensywnych poszukiwań na drodze rozwoju psychoduchowego, odczyty z Kronik Akaszy stały się dla mnie filarem pozytywnych zmian. Nauczyły mnie budowania zaufania do siebie i do świata. Pokazały mi, jak znaleźć w sobie spokojną przestrzeń pełną miłości i wolności, do której mogę zawsze się zwrócić, aby zapytać o radę. Przestrzeń pola Akaszy pomogła mi przejść bezpiecznie przez stresujące sytuacje życiowe i pozwoliła mi zintegrować wiedzę płynącą ze zdarzeń, które ciężko było mi pojąć. Pole Akaszy to bezpośrednie, nigdy niegasnące Wi-Fi, które prowadzi do własnego, wyższego Ja oraz do Wyższej Inteligencji (Matki-Ojca Kosmosu).

Każdy z nas może znaleźć to połączenie. Jest na to wiele sposobów. Często znajdujemy się w tej przestrzeni automatycznie i nieświadomie, na przykład w chwilach kontemplacji natury, działania wynikającego z pasji czy przebłysku wyższej intuicji. Mam nadzieję, że zapiski z moich konwersacji z Akaszą zachęcą więcej osób do odkrycia tej umiejętności - dla dobra własnego oraz wszystkich żyjących istot.

## Akasza to odrębna przestrzeń czy stan umysłu?

W miarę jak medytacja w polu Akaszy stawała się moją regularną praktyką, energia, którą czułam w polu Akaszy (miłość, wolność, spokój, pewność), zaczęła objawiać się w moim życiu nie tylko w momentach medytacji, ale w codziennych sytuacjach. To nie znaczy, że nie odczuwam całego wachlarza emocji. Gniew, strach, złość pojawiają się u mnie regularnie. Są informacją. Są częścią mojego rozwoju. Dzięki praktyce medytacyjnej rzadziej niż kiedyś wytrącają mnie z równowagi i szybciej potrafię przemieniać je w miłość. Zapytałam Mistrzów z Kronik Akaszy o skomentowanie moich odczuć. Odpowiedzieli mi: *„Medytując w polu Akaszy, rozciągasz swoją świadomość tak, by widzieć swój świat z perspektywy bezwarunkowej miłości i prawdy. Kiedy jesteś miłością, patrzysz z perspektywy miłości. Kiedy jesteś miłością, jesteś w Akaszy. Kiedy jesteś miłością, jesteś Akaszą”*.

Powiązawszy to z teoriami przedstawiającymi świat jako projekcję naszego umysłu lub wibrację, pomyśl, jakie znaczenie ta praktyka może mieć dla Ciebie i świata? Całkiem niedawno, podczas inspirującego spotkania z Chaphurem Rinpocze, związanym z największym klasztorem tradycji bon w Tybecie, zwróciłam uwagę na jeden szczególny gest. Za każdym razem, kiedy wymawiał on słowo „umysł”, kładł dłoń w miejscu serca. Gdzie leży serce Twojego umysłu?

∞ TWOJE REFLEKSJE ∞

Czy podoba Ci się idea eterycznej, boskiej biblioteki, do której każdy ma dostęp i z którą możemy się komunikować poprzez otwarcie serca i umysłu?

Jakie zdarzenie może sprawić, że uwierzysz w Kroniki Akaszy?

Jakie pytanie dotyczące Twojego życia możesz zadać duchowemu przewodnikowi?

Czy widzisz podobieństwo pomiędzy Akaszą a Internetem?



## Część II Wędrowki duszy

Moim pierwszym, świadomym duchowym doświadczeniem było przeprowadzenie seansu hipnotycznego z intencją poznania poprzednich wcieleń. Zdecydowałam się na taki eksperyment, ponieważ czułam, że muszę dokonać w moim życiu zmiany. Z pozoru wiele rzeczy układało się dobrze, ale zupełnie nie potrafiłam się nimi cieszyć. Czułam monotonię. Wstawałam rano i nie dostrzegałam sensu tego, co robię. Zmuszałam się, aby wyjść z łóżka, dawałam wciągać się w wir codziennych zajęć, zaciskałam zęby i szłam do biura. Tylko tak mogłam przetrwać kolejny dzień. Wieczorami oglądałam serial za serialem, zajmowały one mój umysł. W chwilę można było wytrącić mnie z równowagi, denerwowałam się także na najbliższych. Byłam przekonana, iż aby moje projekty (w tym życie) mogły się udać, muszę wszystkiego dopilnować z jak największą precyzją. Układałam w głowie schematy działania, a potem próbowałam wszystko kontrolować, aby przebiegały one zgodnie z planem.

Z perspektywy czasu dostrzegam, że za dużo pracowałam i brakowało mi dystansu do spraw zawodowych. Każde niepowodzenie traktowałam bardzo personalnie, a całe moje życie kręciło się wokół pracy. Byłam zmęczona nieustannym analizowaniem spraw biznesowych i życia prywatnego. Czułam ogromną tęsknotę za czymś, czego nie potrafiłam opisać. Widziałam ciągnący się za mną cień, który pragnęłam zgubić.

Cierpiałam także w relacjach damsko-męskich. Dużo czasu i energii straciłam na zabieganie o uczucia tych, którzy byli wiecznie nieuchwytni. Tęsknota za bliskością przeszywała całe moje ciało. Czułam się też zawiedziona, że mimo mojej pracowitości i ambicji, wciąż nie osiągnęłam w życiu tego, co by mnie usatysfakcjonowało. Miałam nadzieję, że poprzez seans hipnotyczny odzyskam choć trochę wiary w sens swojego życia, poczuję radość, dowiem się czegoś ważnego o sobie, a co najważniejsze - rozprawię się z toksycznymi relacjami miłosnymi i otworzę w sobie przestrzeń na poznanie prawdziwej, odwzajemnionej miłości.

Na początku słowo „hipnoza” wywoływało w mojej głowie negatywne skojarzenia. Utożsamiałam je z transem, stanem poza świadomością i kontrolą. W przypadku regresji do poprzednich wcieleń moje obawy okazały się zbędne. Terapeuta dokładnie tłumaczy, na czym polega ćwiczenie. Sesja trwa około trzech lub czterech godzin i jest w całości nagrywana. Nagranie otrzymuje się później do odsłuchania. Przez cały czas pozostaje się w pełni świadomym, można w dowolnym momencie poprosić o przerwę. Sesja polega na wprowadzeniu się w stan głębokiej relaksacji. Wcześniej należy przygotować ważne pytania, które chciałoby się zadać swojemu duchowemu przewodnikowi. W metodzie Michela Newtona rozróżniane są dwa rodzaje hipnoterapii: PLR (*past life regression*) – regresja do poprzednich wcieleń oraz LBL (*life between lives*) – regresja do przestrzeni, w której dusza znajduje się między wcieleniami.

Moja pierwsza sesja trwała około dwóch godzin. Kilka razy wychodziłam do toalety, czułam się niekomfortowo, byłam poddenerwowana. Weszłam w bardzo płytki stan relaksacji. Gdy zaczęłam mówić, mój wewnętrzny krytyk natychmiast to podważał. Podszeptował, że prawdopodobnie coś zmyślam i nie ma to nic wspólnego z poprzednimi wcieleniami. Dostałam strzępki informacji. Na koniec sesji czułam, że zmarnowałam czas i energię.

Na szczęście podczas mojej pierwszej regresji towarzyszyła mi przyjaciółka, którą również zafascynowała metoda Newtona. Jej sesja poszła wspaniale. Zamiast planowanych trzech godzin czekałam na nią pięć! Kiedy wyszła, promieniała i opowiadała mi, jak niesamowite i precyzyjne informacje udało się jej uzyskać. Przykład mojej przyjaciółki zmotywował mnie, aby dać temu narzędziu jeszcze jedną szansę. Zdecydowałam się przyjechać na kolejną sesję po tygodniu, tym razem z innym nastawieniem. Postanowiłam być mniej spięta i mniej krytyczna. Wzięłam tydzień wolnego i należycie przygotowywałam się do tego procesu. Codziennie chciało mi się płakać. Kłębiły się we mnie negatywne emocje i myśli, każdego dnia zastanawiałam się, czy nie powinnam wsiąść w samolot i wracać do domu. Ostatecznie wytrwałam. Poniżej przeczytacie skrót tego, co udało mi się odkryć. Osobą prowadzącą moją sesję była Jana - akredytowana terapeutka z Instytutu Michela Newtona, który od kilkudziesięciu lat specjalizuje się w prowadzeniu regresji hipnotycznych do poprzednich wcieleń.

### **Fragmenty sesji LBL (Life Between Lives) 2013**

Jana (J): (...) Widzisz drzwi, a za nimi złociste schody. Schodzisz w dół. Z każdym krokiem robisz się coraz młodsza, coraz mniejsza. Czujesz się coraz bardziej zrelaksowana. Opisz mi swoje najwcześniejsze szczęśliwe wspomnienie z czasu, kiedy miałaś dwa lata.

Ja: Leżę w łóżeczku. Rodzice patrzą na mnie i się uśmiechają. Wyciągam do nich rączkę. Podają mi swoje palce. Czuję radość, uśmiecham się.

J: Weź ze sobą to przyjemne uczucie. Oddziel się od tej sceny. Wracamy na złociste schody. Przejdźmy do momentu tuż przed twoim urodzeniem, kiedy jesteś u mamy w brzuchu. Czy czujesz bicie jej serca?

Ja: Tak.

J: Czy twoje ciało jest zsynchronizowane ze świadomością twojej duszy? Czujesz się komfortowo w tym ciele?

Ja: Tak. Cieszę się, że jestem w tym ciele i nie mogę się doczekać życia. Chcę znaleźć się na zewnątrz i je zacząć.

J: Policzę teraz do pięciu. Oddalaj się powoli od tej sceny, od swojej mamy. Przejdziemy do beczasowej przestrzeni. Pięć... odpływasz dalej, opuszczasz mamę. Cztery... powoli i bezpiecznie. Trzy... spokojnie odchodzisz. Dwa... płyniesz dalej. Jeden... relaksujesz się. Za chwilę przejdziemy do tunelu. Stwórz mentalną impresję tunelu. Przeniesiemy się do jednej z twoich reinkarnacji, która jest ważna dla twojego obecnego życia. Wejdź do tunelu i poruszaj się wstecz. Rób to coraz szybciej w kierunku jasnego, okrągłego wyjścia. Już! Jesteś tu. Jest dzień czy noc?

Ja: Nic nie widzę, jest szaro.

J: Zacznij robić małe kroki i powoli wyjdź z szarości.

Ja: Widzę światełka odbijające się w wodzie i wzgórza z domami. Stoję w zatoce. Zaraz się ściemni. Jestem dużą kobietą o białej skórze i czerwonych włosach (...)

## Część IV - Manifest Miłości

Zwieńczeniem pięknego, a zarazem wymagającego okresu, który opisałam w powyższym rozdziale, było spisanie mojego prywatnego Manifestu Miłości. Pomysł przyszedł ze strony nauczycielek ze Szkoły Tworzenia. Manifest miał służyć podsumowaniu tego, czego nauczyłam się przez kilka lat intensywnej pracy nad sobą – duchowo, emocjonalnie i empirycznie. Miał pomóc mi odnaleźć definicję bezwarunkowej Miłości oraz uświadomić, dlaczego potrzebuję w życiu partnera. Na jakich filarach ma się opierać nasz związek? Co miałyby stanowić nasze wspólne wartości?

Pisanie pozwala mi uporządkować myśli i uczucia. W pisaniu zawarta jest magia, której sama jeszcze nie rozumiem, ale wierzę, że istnieje. Mój pierwszy pamiętnik zaczęłam pisać w styczniu 1994 roku, miałam jedenaście lat. Pisałam dziennik nieprzerwanie przez kolejne dziesięć. Później zdecydowałam się na robienie zapisków tylko w wybranych momentach. Wtedy, gdy spotykało mnie coś trudnego, co chciałam lepiej zrozumieć lub coś wspaniałego, co chciałam uwiecznić. Moje zapiski uświadamiają mi, w co tak naprawdę wierzę. Zauważam te rzeczy, które chcę świadomie pielęgnować i te, które chcę zmienić. Raz spisany manifest staje się moim drogowskazem. Moje codzienne działania mają odzwierciedlać to, co w nim zaplanowałam. Manifest stanowi główne założenia wybranej przeze mnie drogi do celu. Manifest powinno spisywać się w wysokiej wibracji, czyli kiedy jesteś w wysokim stanie ducha. Wskazuje Ci on zatem wysoko wibracyjne, wzniosłe, noszące w sobie duży potencjał rozwiązania w momencie, kiedy jest Ci źle i masz ochotę uciec, powtórzyć stary wzorec. Po spisaniu Manifestu w głębi duszy zdajesz sobie sprawę, że nie warto oszukiwać samego siebie. Twoja szczerą intencją może wprowadzić Manifest w życie. Należy krok po kroku być uważnym i wiernym założeniom. Poniżej fragment mojego manifestu, który w wersji oryginalnej jest szczegółowszy:

### *Manifest Miłości*

*Chcę kochać Cię taką miłością, jaką sama chcę być kochana. Chcę zrzucić wszystkie wyobrażenia, jakie mam o miłości i stworzyć ją od nowa razem z Tobą.  
Bez warunków. Kawałek po kawałeczku, z dużą uważnością.*

*Zamieniam strach w odwagę. Iluzję w prawdę. Ego we współodczuwanie. Poczucie osamotnienia w zaufanie. Niepewność w spokój. Poczucie braku we wdzięczność. Używanie siły w cierpliwość i inspirację. Odkładanie na później – w doświadczanie. Poczucie winy i wszystkie „powinnam”, „muszę” w wolność. Koncept czasu (i poczucie, że muszę się spieszyć) zamieniam w tu i teraz i wieczność.*

*Ty i ja budujemy miłość dla siebie nawzajem, a jednocześnie dla całego świata. Kiedy miłość staje się częścią naszej świadomości, jednocześnie staje się częścią świadomości wszystkich istot połączonych nicią życia.*

*Razem możemy pokazać miłość światu. Uczucie miłości to naturalny stan. Nie ma końca i początku. Nie ma żadnego wielkiego celu. Nie chodzi o to, by zbawić świat. Świat jest już zbawiony. Miłość to po prostu wspólne doświadczanie. Gra naszych energii. Tak naprawdę nie musimy nic robić, tylko pozwolić miłości działać.*

W tamtym okresie zaobserwowałam, że głębsze zrozumienie siebie pozwalało krystalizować się moim wartościom, które chciałam wyznawać nie tylko jako kobieta, ale też człowiek. To, czego pragnęłam dla siebie wewnątrz czy w związku z partnerem, przekładało się na moje potrzeby na innych polach. Poczucie, iż z całych sił pragnę wyrażać wartości poprzez własne życie, było kluczowe w podjęciu decyzji o zmianie mojej ścieżki zawodowej. Poczułam ogromne zmęczenie dotychczas wykonywanymi zadaniami. Zrozumiałam, że jeśli nie dokonam zmiany, nie będę mogła w pełni reprezentować wartości, które są mi najbliższe.

Postanowiłam wsłuchać się we własne potrzeby. Z jednej strony chciałam odpocząć, ponieważ byłam bardzo zmęczona tempem środowiska biznesowego. Z drugiej strony chciałam pokazać Wszechświatowi moc mojego zaufania. Zależało mi, by dać mu przestrzeń, aby pokazał mi, czym jeszcze może być moje życie. Nie chciałam nic planować. Wierzyłam, że wolna przestrzeń wypełni się czymś pięknym. Rok po sesji hipnozy, żegnałam się z pracą, w której spędziłam osiem lat i która bez wątpienia była spełnieniem moich marzeń. Na pożegnanie z międzynarodowym zespołem nakręciłam filmik, który możecie zobaczyć na kanale Ambasady Inspiracji na YouTube. Postanowiłam zrobić roczną przerwę od pracy zawodowej i zobaczyć, co pojawi się na mojej drodze.

Czy się bałam? Czy miałam wątpliwości? Była we mnie nuta strachu, ale nie miałam wątpliwości. Chciałam zaufać mojej duszy. Chciałam zrobić to, na co miałam ochotę. A miałam ochotę nic nie musieć i cieszyć się chwilą. W mojej przestrzeni pojawiły się także nowe symbole, z którymi dotychczas nie miałam nic wspólnego - najpierw jednorożec, a potem smok. Dostrzegałam je dosłownie wszędzie. Kiedy natrafiałam na jednorożca, czułam spontaniczną radość, moc i ekscytację. Kiedy widziałam smoka lub łuski węzowej faktury, pojawiały się przede mną przyjemne skojarzenia związane z tajemniczą przygodą, zmysłowym pięknem lub dziką siłą.

∞ TWOJE REFLEKSJE ∞

Czym jest dla Ciebie miłość? Spróbuj jej nadać swoją własną definicję.

Czy potrzebujesz relacji z innymi ludźmi? Dlaczego?

W jaki sposób okazujesz sobie miłość?

Co chcesz stworzyć ze swoją drugą połówką?

W jakich sytuacjach w życiu czujesz, że przepełnia Cię miłość?

Jakie wartości są świętością w Twoim życiu? Rozwijanie jakich wartości daje Ci radość?

## Część VIII Przygody trzeciego oka na Bali

W samolocie Emirates na trasie Warszawa-Denpasar w okolicy Zatoki Perskiej niespodziewanie przychodzi do mnie melodia i sylaby, których znaczenia nie znam. Zaczynam nucić. Nagrywam krótką piosenkę na telefonie. Skąd się wzięła? Czy miało znaczenie, że piłam wcześniej Amarulę na lodzie za zdrowie przyjaciela? Artyści pytani skąd wzięli inspirację do stworzenia dzieła często odpowiadają, że pomysł po prostu przyszedł do nich. Noel Gallagher z Oasis ma wrażenie, że przeboje spadają z nieba i lądują na kolanach artystów, którzy mają szczęście. Paul McCartney wyjawiał, że melodia do „Yesterday” przyszła do niego we śnie. Po przebudzeniu się od razu zaczął ją grać na pianinie stojącym obok łóżka. Utwór stał się jednym z najczęściej granych przebojów wszechczasów. Ta „nieświadoma kreatywność” jak nazywa ją Will Williams w książce *„The effortless mind – meditation for the modern world”* zdarza się nie tylko artystom. Roger Penrose, który swoimi odkryciami rzucił nowe światło na tematykę czarnych dziur utrzymuje, że znalazł klucz do zrozumienia skomplikowanych fenomenów nauki podczas przechadzki. Legenda mówi, że Archimedes miał swój moment eureka podczas brania kąpieli.

Lądujemy w Denpasar. Podążam za tłumem w stronę wyjścia z lotniska. Droga prowadzi przez dużą, kamienną bramę zdobioną orientальnymi rzeźbami. Pojawia się w mojej głowie pytanie: „Jak ta brama wygląda z energetycznego czy duchowego punktu widzenia?”. Zapewne są przy niej Strażnicy, którzy lustrują i rejestrują wszystkich Przybyszy. „Jak widzą mnie? Jaka informacja popłynie na mój temat do Międzywymiarowego Centrum Dowodzenia wyspy?” – zastanawiam się. Pojawia się kolejny wgląd. Kiedy przybywam w nowe miejsce, mam zwrócić szczególną uwagę na to, z jakimi ludźmi jako pierwszymi wymienimy wzrok i jaka za tym idzie intencja, informacja czy emocja. Oczy lokalnych istot są połączone z lokalnym Wielkim Duchem. Warto wymienić życzliwy uśmiech na powitanie.

W moim umyśle pojawia się kolejna wskazówka dla mojego wewnętrznego podróżnika. Mam zwrócić szczególną uwagę, do jakich pól morficznych przyłączam się na nowym terytorium. Kiedy oddalam się od zwyczajowego miejsca zamieszkania, oddalam się od połączeń, w których tam funkcjonuję (pozytywnych i negatywnych). Tam, gdzie zrywa się połączenie, pojawia się dziura. Dopóki się ona nie zasklepi, jestem w tym miejscu bardziej otwarta na nowe podłączenia. Decyduję intencją, co chcę do siebie przyciągać. Błogosławię się i oczyszczam za pomocą mantry, jednocześnie mając nadzieję, że błogosławieństwo rozszerzy się na przestrzeń, w której jestem, o ile ona sobie tego życzy. Proszę Anioły, aby podłączyły mnie pod właściwe wtyczki Pola Miłości. Czuję się bezpieczniej. Z nowozyskaną energią pytam ziemi, która mnie przyjmuje, czy jest coś, co mogę dla niej zrobić...

Pierwsze dni są ciężkie. Przystawienie czasowe. Przystawienie mentalne. Przystawienie duchowe. Umysł Agi biznesowej wciąż bardzo aktywny i przytłoczony obowiązkami, które zostawił w Polsce. Aga magiczna, która przyjechała na Bali czerpieć przyjemność z życia i zgłębić dziką stronę swojej natury jest bardzo wkurzona na pierwszą Agę. Walka wewnętrzna. Aż mam ochotę sama się uderzyć. Złość. Rozczarowanie. Strach. Czuję wyraźnie te emocje. Kolejna nieprzespana noc i głowa pełna negatywnych myśli. Nad ranem przychodzi pytanie, które okazuje się być początkiem ulgi. Pojawia się Aga Obserwator spogląda ze zrozumieniem i łagodnością na walkę Agi biznesowej i Agi magicznej.



Pojawia się pytanie kierowane do mnie samej: „Kto tu kogo ocenia? Kto tu jest zły na kogo? Czy Adze biznesowej należy się kara i złość, czy może raczej nagroda i utulenie? Tyle ciężkiej pracy i wiary włożyła ostatnio w projekty, które są częścią jej marzenia – w projekty, które dają jej radość, a jednocześnie tworzą wartość dla innych. Czy ona ma być teraz potępiana przez Agę magiczną, która jest zniecierpliwiona, bo chce natychmiast świetnie bawić się na Bali, a nie może, bo ta pierwsza, przeszkadza jej swoim przemęczeniem?”. Przychodzi nowe zrozumienie sytuacji. Tulę siebie mocno. Nie tylko w myślach. Fizycznie się obejmuję i tulę. Oceniająca, dzika, „duchowa Aga z Bali” łagodnieje. Chowa miecz, którym chciała odciąć się od świata dylematów Agi przedsiębiorczej. Tuli tę, która dowiozła biznesowe projekty, a teraz totalnie zmęczona czołga się po balijskiej ziemi. Pojednanie. Już chyba będzie dobrze. Zasypiam mocno.

Jet lag może być ciekawym narzędziem duchowego rozwoju. Jesteś obudzony wtedy, kiedy normalnie śpisz. Przystawienie na wielu polach. Czy na światło dzienne wychodzi wtedy ciemna strona? Słyszałam, że w snach łączymy się z naszą duszą. Czy kiedy funkcjonuję w innej strefie czasowej to mogę mieć teoretycznie lepszy dostęp do komunikacji z duszą? Czy na jet lagu jest większe prawdopodobieństwo wystąpienia świadomych snów (*lucid dreams*)?

Wchodzę do łazienki. Jest szara, ciemna. Nie podoba mi się. W moim umyśle pojawia się informacja: „Skoro nie podoba Ci się jak wygląda łazienka, może skrywa piękno w innym wymiarze? Spójrz na nią poprzez trzecie oko”. Eureka! Dlaczego nigdy wcześniej nie wpadłam na to, aby intencją przełączać widzenie na tryb trzeciego oka? Od teraz zacznę próbować.

(...)

W nocy przebudzam się i nie mogę zasnąć. Z nudów rozglądam się po ciemnym pokoju. A może znów otworzyć trzecie oko? Może coś ciekawego znajdę? OMG! Oczami wyobraźni widzę ogromną pajęczycę, większą niż nasz domek. Z jakiegoś powodu się jej nie boję. Przypominam sobie znak namalowany czarnym pisakiem na ścianie domku. Znak przypominał mi pajaka. Kiedy chodziłam po plaży, miałam wrażenie, że widzę pajaka w wodzie. Czyżby pajak już w ciągu dnia „wisiał w powietrzu”? „Kim jesteś? Czy mam się Ciebie bać?” – zapytałam. „Jestem kosmiczną pajęczycą nieskończoności. Tkam Wszechświat. Nie zjem Cię, jeśli tego miałabyś się obawiać. Żywię się własnym oddechem. Jestem nieśmiertelna. Mam coś dla Ciebie”. Z jednej z nóg pajęczycy ześlizgnął się mniejszy pajak. Tłów miał rozmiarów ludzkiej głowy. Wskoczył we mnie w miejscu mojej klatki piersiowej. Stał się częścią mnie. „Będzie Twoją tarczą. Niczego nie musisz się już w życiu bać” – dodała prapajęczycza.

Tymczasowy odpoczynek od słońca. Na zewnątrz pada. Nie mam ochoty ruszać się z pokoju. Co by tu porobić? Może znów otworzyć trzecie oko? Tadam! Tuż przede mną wyłaniają się wielkie ślepie i włochata mordka. Włochatość przypomina morskie porosty. To smok o buzi przypominającej psa, podobny do tego, którego widziałam w filmie „Niekończąca się odpowiedź”. Jest zielony, pokryty wodnym mchem. Kiedy się rusza, wygląda jakby płynął w wodzie. Zielona sierść delikatnie faluje. Lśni rytmicznymi refleksami. „Kim jesteś?” – pytam. „Jestem Twoim przyjacielem. Od teraz będziemy nierozłączni. Tak się cieszę, że już nadszedł ten czas!” – odpowiedział, latając radośnie po całym pokoju zmieniając formy – raz był bardzo malutki, a raz tak wielki, że jego twarz wypełniała cały pokój. „Ciekawe jak to będzie mieć takiego przyjaciela...” – zastanawiam się w duchu. „Słyszę Twoje myśli. Z przyjacielem-smokiem jest podobnie jak z przyjacielem-zwierzakiem, na przykład z psem lub kotem. Im bardziej się zżyjemy, tym lepiej będziemy się rozumieć. Będziemy wyczuwać swój nastrój.

Będziemy się darzyć miłością. Będziemy dbać o siebie. Nie zapomnij mnie tu odwiedzać"-wyjawił smok, a ja skinęłam głową i zamknawszy trzecie oko wróciłam do pokoju. Czy to przypadek, że kilkanaście metrów od miejsca, gdzie poznałam swojego smoka, znajduje się grafitti, na którym namalowana jest dziewczyna lecąca na smoku?

Siedzę w kawiarence. Znów przypominam sobie o możliwości otwarcia trzeciego oka. Otwieram je intencją. Widzę istotę siedzącą na palmie. Przypomina kobietę-kosmitkę-ducha. Następuje między nami wymiana zdań, którą rozpoczyna kobieta:

- Miło Cię widzieć. Od eonów z nikim nie rozmawiałam. Mam ludzką przyjaciółkę. Pracuje w sklepie z ubraniami obok mojej plamy. Ale ona mnie nie widzi i nie słyszy. Czasami mnie wyczuwa. Nie potrafimy rozmawiać. Często czuję się samotna i smutna.

- Ja też często czuję się smutna. Dlaczego Ty się tak czujesz?

- Jestem smutna od tak dawna, że już nawet nie pamiętam, dlaczego jestem smutna.

- Czy rozmowa ze mną poprawia Ci nastrój?

- Trochę tak.

- Może to znak, że już dość bycia smutną? Skoro nawet nie pamiętasz, dlaczego jesteś smutna to po co dalej się męczyć? Lepiej stań się tak radosna, że nie będziesz pamiętać, dlaczego jesteś radosna!

- To doskonały pomysł! Dziękuję! *(zniknęła)*

Ruszamy do magicznego miasta Ubud, zwanego duchową stolicą Bali. Idę pod górę, niosąc w upalnym słońcu wielki plecak. Chcę zapakować go na stojący nieopodal skuter. Pot się ze mnie leje. Przychodzi mi do głowy przyjaciel-smok. Pojawia się natychmiast. *„Czy możesz mi pomóc w niesieniu tego ciężkiego plecaka?”* – pytam. *„Och, bardzo bym chciał Ci pomóc, ale w Twoim świecie nie potrafię nosić plecaków. Obiecuję Ci jednak, że w świecie magicznym mam wielką moc i mnóstwo zdolności, którymi chętnie się z Tobą podzielę”* – odparł z wielkim uśmiechem. Podziękowałam mu za odpowiedź i wróciłam do dźwigania plecaka.

Czuję złość. Czuję się niekomfortowo. Próbuję medytować, aby zmienić energię. Zazwyczaj medytację zaczynam od uziemiania się. Z uczuciem wdzięczności wyobrażam sobie, że zapuszczam niewidzialny korzeń albo wysyłam promień z podstawy kręgosłupa w dół do serca Ziemi, gdzie wyobrażam sobie, że znajduje się piękny, eteryczno-liquidowy kryształ. Tym razem nie czuję wdzięczności. Nie mogę dopełnić swojego rytuału. Czuję dyskomfort. Nie chcę się oszukiwać, że czuję wdzięczność. Pytam Kronik Akaszy, co mam w takiej sytuacji zrobić. Słyszę odpowiedź: *„Nie ma w Tobie wdzięczności? W porządku. Zobacz zatem, co w Tobie jest. Złość? Strach? Niepokój? Uznaj je. Podziękuj za nie. To, że je czujesz, to znak, że żyjesz.”*

(...)



WIRTUALNY  
DODATEK



fragmenty



# PRZYWITANIE

Witaj Magiczna Istoto!

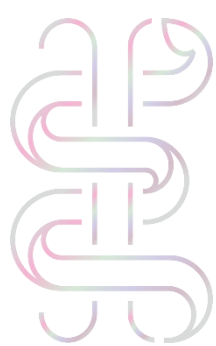
Przed Twoimi oczami wirtualny dodatek do *Kosmicznej Księgi Duszy*.

W wirtualnym dodatku przechodzę przez Księgę krok po kroku i do każdego rozdziału dodaję zdjęcia, zdradzam ciekawostki.

Zamieściłam także kolejne zadania, które pomogą w odkryciu Twojej wewnętrznej mocy, miłości i magii.

Miłej podróży,

Aga Smektała



Ten wirtualny egzemplarz jest tylko dla Twojego użytku. Jest chroniony prawem autorskim. Proszę nie kopiuj i nie udostępniaj fragmentów lub całości bez pisemnej zgody.



Chcesz zobaczyć  
nieskończoność?  
Dotykaj gwiazd  
Stąpając po ziemi  
Niech twoje myśli  
Jak kolorowe motyle  
Piją magiczną rosę  
Z kwiatów codzienności...

Darek [Valcari](#) Marszałek

Bardzo cieszę się, że Darek wyraził zgodę, jego słowa zdobiły okładkę Księgi. Darek napisał ten poemat w 2000 roku, siedząc na lotnisku. Niesamowite – słowa przeleżały kilkanaście lat, aby trafić do Was i do *Kosmicznej Księgi Duszy*!





# KSIĄŻKA KROK PO KROKU

## ROZDZIAŁ I

### Czym są Kroniki Akaszy?

W rozdziale pierwszym zapoznałam Cię z koncepcją Kronik Akaszy. Otrzymujemy od Kronik duchowe przewodnictwo. Akasza (w sanskrycie *ākāśa*) oznacza eter lub kosmiczne niebo. W tradycji hinduskiej Akasza była postrzegana jako piąty element, pierwotna substancja.

Na zdjęciu po prawej z moją nauczycielką łączenia się z Kronikami Akaszy - [Gabrielle Orr](#). Listopad 2016 - kurs dla zaawansowanych w Warszawie organizowany przez [Ars Libra](#). Polecam rozpoczęcie swojej przygody z Kronikami Akaszy od kursów prowadzonych przez Gabrielle oraz od napisanej przez nią książki „Kroniki Akaszy: jedyna prawdziwa miłość”. Lektura jest zwięzła, zawiera przystępne opisy i porady dostosowane do osób na poziomie początkującym. Metoda Gabrielle polega na dostrajaniu się do częstotliwości Kronik Akaszy za pomocą krótkiej modlitwy.





# Podsumowanie rozdziału I



Nie przywiązuj się do konkretnego opisu Akaszy. Dla każdego duchowa przestrzeń może wyglądać inaczej. Wchodzisz w unikalną sferę odkrywania Twojej indywidualnej, wewnętrznej boskości. Nikt przed Tobą tam nie był. Przedstawiony w książce obraz służy pobudzeniu Twojej wyobraźni. Nawiąż intuicyjnie kontakt z własną duszą i Kronikami Akaszy. Sprawdź, co poczujesz.

Gniew, strach, złość pojawiają się u mnie regularnie. Są informacją. Są częścią mojego rozwoju. Dzięki praktyce medytacyjnej rzadziej niż kiedyś wytrącają mnie z równowagi i szybciej potrafię przemieniać je w miłość.

*„Medytując w polu Akaszy, rozciągasz swoją świadomość tak, by widzieć swój świat z perspektywy bezwarunkowej miłości i prawdy. Kiedy jesteś miłością, patrzysz z perspektywy miłości. Kiedy jesteś miłością, jesteś w Akaszy. Kiedy jesteś miłością, jesteś Akaszą”.*



# KSIĄŻKA KROK PO KROKU

## ROZDZIAŁ II

### Wędrówki Duszy



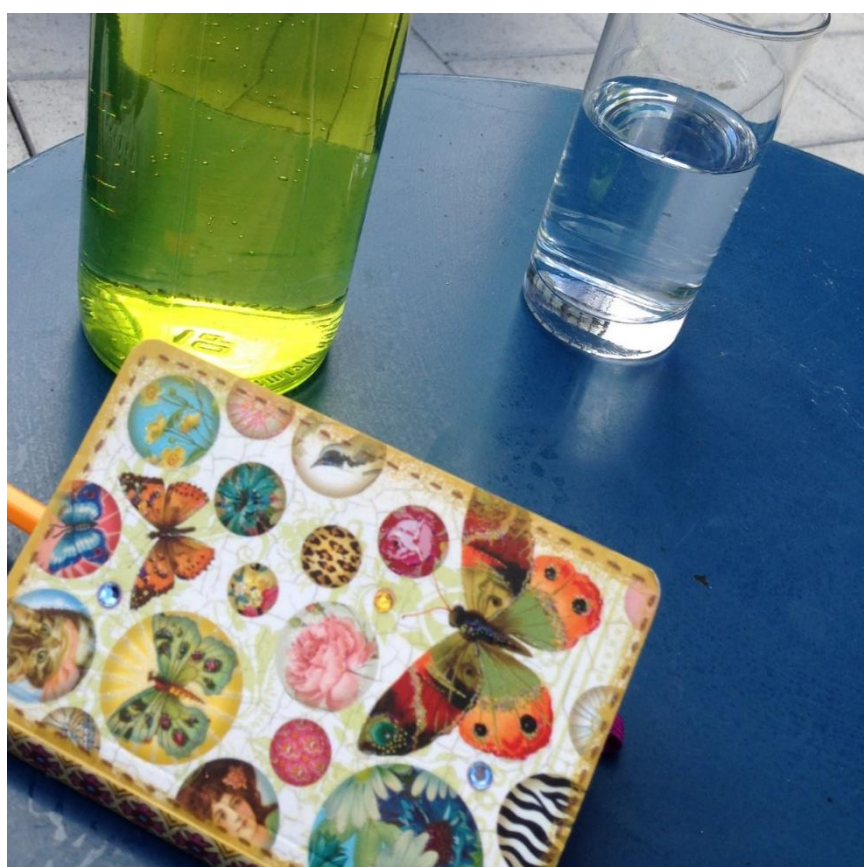
Marzec 2014. Siem Rep (Kambodża), spędzam jeden dzień z buddyjskim mnichem i prowadzę dalsze eksperymenty na swoim duchu (joga, medytacja kundalini, sat nam rasayan). Na zdjęciu: Świątynia Angkor Wat i ja prawie jak Tomb Rider. Foto: Svetlena Barabas.



Wrzesień 2014. Wyjazd w pojedynkę do Nowego Jorku przynosi niespodziewanie przełomowe momenty także w kwestii rozwoju duchowego. Na zdjęciu w Boom Boom Room, Nowy Jork.

Siedzę w pociągu na trasie Nowy Jork – Boston. Jadę odwiedzić kampus Harvarda. Zastłuchana w muzyce podziwiam krajobrazy. Zagaduje mnie mężczyzna hinduskiego pochodzenia. Zaczyna opowiadać, co mu się przydarzyło wczoraj na imprezie. Gawędzimy dłuższy czas.

Na koniec wręczam mu swoją wizytówkę, na co on otwiera szeroko oczy ze zdziwienia. „Masz w swoim imieniu hinduskiego boga ognia – Agni. Z Agni się nie zadziera! Mamy w Indiach żeńskie imię Agnishikha, co w sanskrycie oznacza Płomienie Ognia”. Podróże kształcą!



Zalążek Manifestu Miłości (opisany w rozdziale IV Księgi) zaczęłam po raz pierwszy spisywać w kafejce w Williamsburgu.



Gdzieś w Nowym Jorku, śmigam rowerkiem i strzelam fotkę.





# Lista zadań

Wybierz kilka, które  
masz ochotę zrobić



## Wewnętrzne dziecko.

Obejrzyj swoje zdjęcia z dzieciństwa i młodości. Wyobraź sobie, że przytulasz siebie z tamtych czasów. Jaką wiadomość przekażesz młodszej wersji siebie?

---

---

---

---

## Wewnętrzny blask.

Spójrz sobie w oczy w lustrze. Opisz, co dostrzegasz w swoich oczach:

---

---

---

---

## Wdzięczność.

Jakie wsparcie otrzymałeś od świata w ostatnim czasie?

---

---

---

---

## Playlista neuro-wibrująca.

Akasha może mieć dla Ciebie specjalne przesłanie w dźwiękach, obrazach lub słowach muzyki, której słuchasz. Wybieraj intuicyjnie poniższe utwory i wsłuchaj się w ich przesłanie dla Ciebie. Podobnie możesz wejść w interakcję z propozycjami muzycznymi w kolejnych rozdziałach.

[XXYYZZ – About You](#)

[SoundNet x Empirea Iris – Hej, Mała](#)

[Carbon Based Lifeforms – Derelicts \(Full Album\)](#)

[Gala – Freed from Desire](#)

[Igor Herbut – WDZIĘCZNOŚĆ](#)

[Mata - Żółte flamastry i grube katechetki](#)

Jak się czujesz, kiedy słuchasz muzyki z playlisty?

---

---

---

---

# Podsumowanie rozdziału II

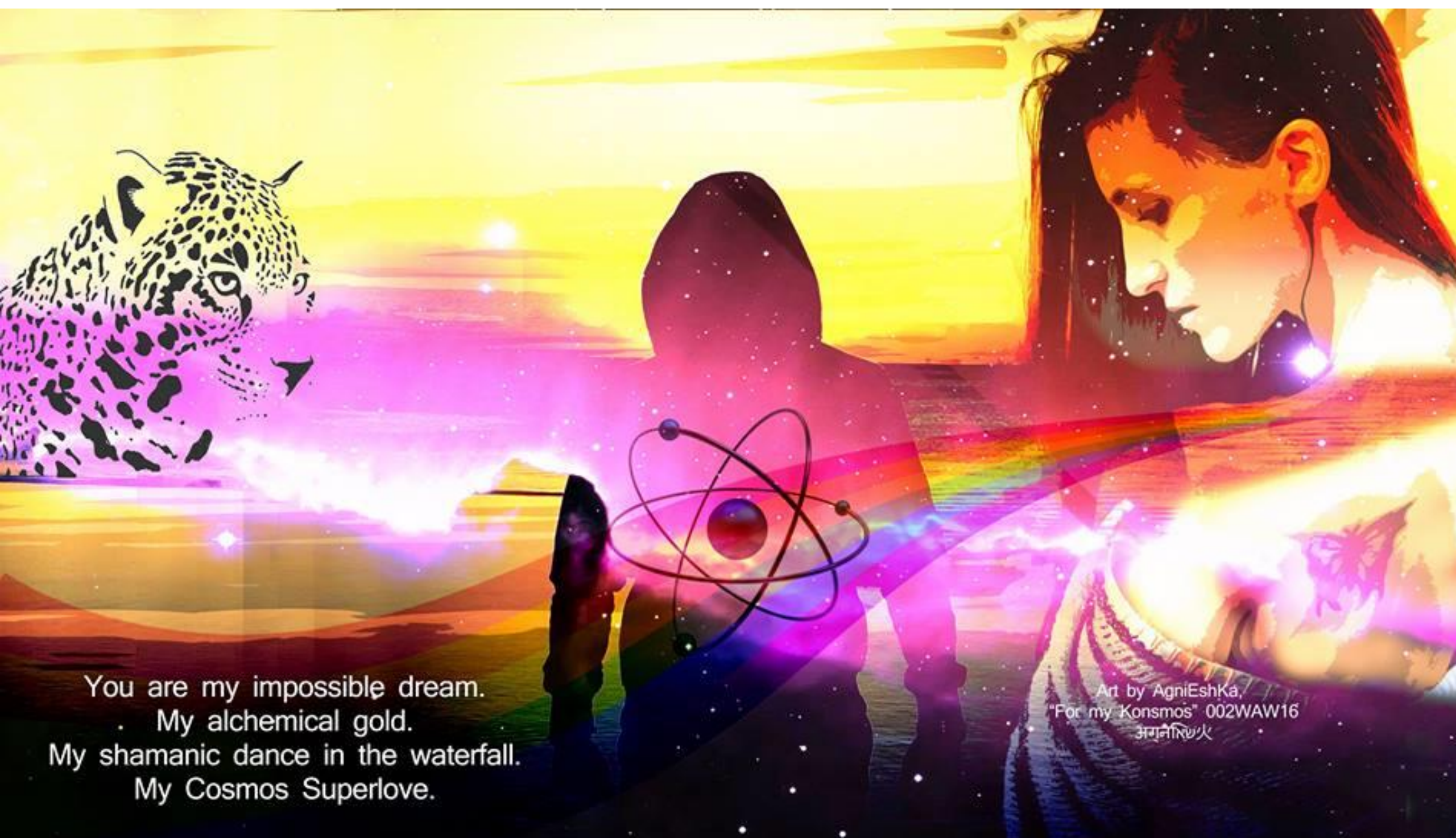


Zrozumiałam, że w kwestii miłości warto zacząć od siebie – od miłości do siebie samej. Tę miłość gdzieś zgubiłam. Byłam swoim najbardziej surowym krytykiem. Gdy odzywała się we mnie „mała dziewczynka”, miałam ochotę ją odgonić. Czasami nawet wyzwalała we mnie wewnętrzną agresję. Uznawałam, że nie mogę przez nią żyć tak, jak chcę, widziałam w niej źródło mojej słabości.

Zrozumiałam, że wewnętrzna dziewczynka jest moim sprzymierzeńcem. Kiedy zaczynała płakać i przychodziła do mnie, nie oznaczało to jej słabości. Wręcz przeciwnie – okazywało się, że to ja przeoczyłam coś ważnego, zapomniałam zrobić coś dla siebie. To w tym czasie, już po trzydziestce, po raz pierwszy w dorosłym życiu świadomie spojrzałam w niebo i zachwyciłam się chmurami. Wcześniej nie miałam na to czasu. Zaczęłam regularnie patrzeć w niebo, tak po prostu!



## ROZDZIAŁ IV – Manifest Miłości



Usiedliśmy z moim Ukochanym na łóżku, aby zrobić Ceremonię Rapeé. Użyliśmy mieszanki Forca Fermina. Otrzymałam wizję.

Jestem kosmicznym motylem – lecę w mgławicy motyli przez planety i wymiary. Mamy zaplanowane trasy – tak jak ptaki, które latają „do ciepłych krajów”. Mamy swój instynktowny cel. Podmuch kosmicznego wiatru sprawia, że wyłamuję się z mojej mgławicy i spadam na planetę w środku dżungli. Mam złamane efemeryczne skrzydełko. Znajduje mnie chłopiec. Ma niebieską skórę. Wygląda jak z filmu „Avatar”. Zaczyna się mną opiekować.

Nawiązuje się między nami więź. Chce, abym z nim została, ale ja wiem, że muszę lecieć dalej. Wspólnie czekamy na kolejny przelot mgławicy... Kiedy nadchodzi czas, zegnamy się ze sobą ze łzami w oczach. Chłopiec pyta, w jaki sposób może mnie jeszcze zobaczyć. Odpowiadam mu, że całą mgławicą kosmicznych motyli (dusz) lecimy na Ziemię. Będziemy tam inkarnować. Tam może mnie spotkać.

W sercu chłopca rodzi się prośba do Wszechświata – prosi, aby mógł także trafić na Ziemię i mnie tam spotkać. Wszechświat wysłuchuje jego szept → cd



## ROZDZIAŁ V – Manifest Ciemności



W tym czasie zafascynował mnie symbol auryu (dwa splecione węże) z „Niekończącej się opowieści”. Bohater opowieści - Bastian otrzymał amulet od Dziecięcej Cesarzowej – AURYN, który spełnia marzenia tego, kto go nosi. Opowieść udowadnia, że wyobraźnia ma niesamowitą moc.





## Wybierz kilka, które masz ochotę zrobić

[illegible]

.....

.....

.....

.....

[illegible][illegible]

# Podsumowanie rozdziału V



Mogłam dać się pochłonać wizji ciągłego samodoskonalenia, a nie osiągnąć nigdy samoakceptacji... Moją intencją jest zrównoważony rozwój w odpowiednim dla mnie tempie. Przejawem miłości do samej siebie jest danie sobie czasu – tyle, ile potrzebuję – na internalizację przeżyć, na radość, na spontaniczność i „bierność”, czyli przezwyciężenie „choroby wysiłku”, przed którą przestrzegał świętej pamięci Mistrz tybetański Namkhai Norbu.

Zaczęłam rozumieć, że przekucie wartości mojej duszy w dobrze funkcjonujący biznesowo produkt lub w pracę artystyczną może być najlepszym sprawdzianem. Czy w obliczu biznesowych i artystycznych wyzwań utrzymam swoje wartości, rozwinę swoją wizję, uda mi się zainspirować innych (współtwórców, inwestorów, konsumentów, słuchaczy, czytelników), aby uwierzyli w mój projekt i zobaczyli w nim wartość dla siebie?



## ROZDZIAŁ VI – Rozmowy z Akaszą



Wspólnie z Grzegorzem organizujemy serię kameralnych koncertów pod hasłem „Medytacja z Muzyką”. Z wsparciem Jarka i Blanki Cieślak nagrywamy studyjnie „Oso Blanco”.

„Śpiewacie tak, że ciepły letni deszcz, zabawa w chowanego w dzieciństwie, spacer po lesie przy domu, lody w upał, budowanie wigwamu, głaskanie po głowie, tort w dniu urodzin, pachnące nowe zeszyty na rozpoczęcie szkoły - coś się we mnie stało mocnego i inaczej nie potrafię wyrazić zachwytu” Kasia Czajkowska, twórczyni „Ognia Świadomości”





A woman with long brown hair and a tattoo on her right arm is sitting in a lotus position on a mossy stone ledge. She is wearing a white dress with a black and gold patterned bodice and large white headphones. Her hands are in a mudra position. The background is a lush green forest, and her reflection is visible in the water below.

Robiąc przerwę od pracy, chciałam pokazać Wszechświatowi jak wielkie mam do niego zaufanie. Wierzyłam, że ta „wolna” przestrzeń wypełni się czymś pięknym.

Z perspektywy czasu widzę, że tym darem od życia za moją odwagę był śpiew. Usłyszałam swój własny głos i zapragnęłam dzielić się nim ze światem. Dlaczego no to nie wpadłam, gdy pracowałam w biurze? Nie było na to miejsca? Jak myślisz, jaki talent czeka na Ciebie, jeśli na kilka miesięcy zrobisz sobie wolne od bieżących zadań?



## WYWIAD Z EDYTĄ, CEO WITAMED

### **Jaka jest Twoja definicja współczesnego jednorożca?**

Jest to osoba otwarta, która funkcjonuje bez przybranej maski, odrzuca role czy oczekiwania innych. Żyje swoim życiem, kieruje się intuicją i odważnie realizuje swoje marzenia.

### **Czy sama również nazwałabyś siebie jednorożcem?**

Staram się być sobą zawsze i wszędzie. Nie lubię stereotypowego działania. Odważnie i bez kompleksów wybieram nowe ścieżki życiowe i zawodowe. Od zarządzania w dużej firmie, przez najnowsze technologie protetyczne po dystrybucję naturalnych, organicznych kosmetyków aż po szeroko pojęty biohaking i naturoterapię. Wiem, że jest tych kierunków wiele. Zawsze kiedy zaczynam tracić równowagę i dystans do świata i samej siebie, pomaga mi joga i medytacja.

### **Jak pomagasz innym jednorożcom poprzez to, co robisz zawodowo?**

Mówiąc szczerze cały czas spotykam na swojej drodze jednorożce, którym pozostawiam wolne pole do działania. Często pracujemy razem i pozwalam na swobodną kreację. Pomagam realizować nawet szalone pomysły. Wspieram i z zasady nie mówię nie.



Dodatkowo jestem dystrybutorem naturalnych produktów i kosmetyków przygotowanych na bazie olejków eterycznych Alqvimia, które transformują ciało, umysł i duszę. Aromaterapeutyczna transformacja pozwala pielęgnować ciało i pomaga poczuć urodę życia. (...)



## WYWIAD Z NATALIA, ZAŁOŻYCIELKĄ KAFFKI

**Jaka jest Twoja definicja współczesnego jednoroźca?**

Moim zdaniem każda osoba, której praca/zawód wykonywany jest tym co kocha, to można go nazwać jednoroźcem.

**Czy sama również nazwałabyś siebie jednoroźcem?**

Staram się ☺

**Jak pomagasz innym jednoroźcom poprzez to, co robisz zawodowo?**

Czasem słyszę, że mobilizuje ludzi do działań i spełniania swoich marzeń. Tak jak ja to robiłam w wieku 30 lat. Zaryzykowałam wszystko i postanowiłam je zrealizować.

**Jak się nazywa Twoja marka i jak określiłabyś ją jednym zdaniem?**

KaFFka – więcej niż proces parzenia.

**W sferze zawodowej - z jakiego osiągnięcia jesteś najbardziej dumna?**

Z tego, że nadal trwam na rynku hahahahah. Z tego, że od początku realizuje swoją własną wizję i zachciewajki z tym związane. Z tego, że cały projekt KaFFka został pozytywnie przyjęty i goście chętnie wracają – tworząc Naszą małą KaFFkową Społeczność.



**Co najprzyjemniejszego usłyszałaś od klientów?**

To, że jestem częścią ich dnia oraz to, że odczarowałam to miejsce (wcześniej w tym miejscu był mięsny przez 15 lat) i że nie wyobrażają sobie, żeby mnie tu nie było.



**Co było do tej pory najtrudniejsze dla Ciebie w rozwijaniu własnej marki?**  
Życie prywatne...znaczy brak czasu na życie.

**Jak można wesprzeć Twoje działania w biznesie?**

Wpaść na kaFFkie :)

Ponadto kuleje u mnie Instagram i FB, gdyż nie mam niestety czasu na prowadzenie fanpejdży w taki sposób jakbym chciała. Zatem każde udostępnienie czy zaproszenie do profilu lokalu, będzie dla mnie wsparciem w biznesie.

**Co magicznego można u Ciebie zakupić?**  
Możliwość.

KaFFkie dla mnie nie jest tylko napojem z kofeiną, jest dla mnie możliwością. Możliwością na relaks i chwilę dla siebie. Możliwością na spotkanie z bliskimi. Możliwością na eksperymentowanie. Jest dobrze mieć możliwość.

**Gdybyś miała czarodziejską różdżkę, co byś nowego wyczarowała dla świata?**

Superbohatera, który zaraża POZYTYWNYM SPOJRZENIEM NA ŚWIAT oraz POZWOLA DOSTRZEC DOBRO w najmniejszych rzeczach/zdarzeniach/chwilach. (...)

Natalię i jej Kaffkę (a nawet papierową limitowaną wersję Kosmicznej Księgi Duszy) znajdziecie w Bielsku- Białej.





## Wywiad z Olą – Boską Kobieta

### Jaka jest Twoja definicja współczesnego jednorożca?

Współczesny jednorożec to twórca. Każdy moment jest dla niego czasem na eksplorację, podróż, ciekawość świata i wspieranie ludzi, będących częścią wspólnoty.

### Kiedy sama odkryłeś, że jesteś jednorożcem?

To nie było tak dawno :) Cały czas to odkrywam i nawet nie chcę, żeby ta podróż miała tryb dokonany. Bycia jednorożcem nauczyli mnie moi synowie. Codziennie uczę się bardziej doceniać i spostrzegać wszystko to, co mnie otacza poziomu dziecięcej ciekawości, zadawania kolorowych pytań, spoglądania na temat czy wyzwanie od innej strony.

### Jak wspierasz inne jednorożce w rozwoju?

Odkryłam, że bycie w gangu jest dużo fajniejsze niż samotny lot w czasoprzestrzeni wyzwań i oczekiwań świata. Wróciłam do tematów marketingu i komunikacji, od których na jakiś czas uciekłam. Całe zawodowe życie spędziłam w agencjach działając dla dużych graczy. Teraz działam z

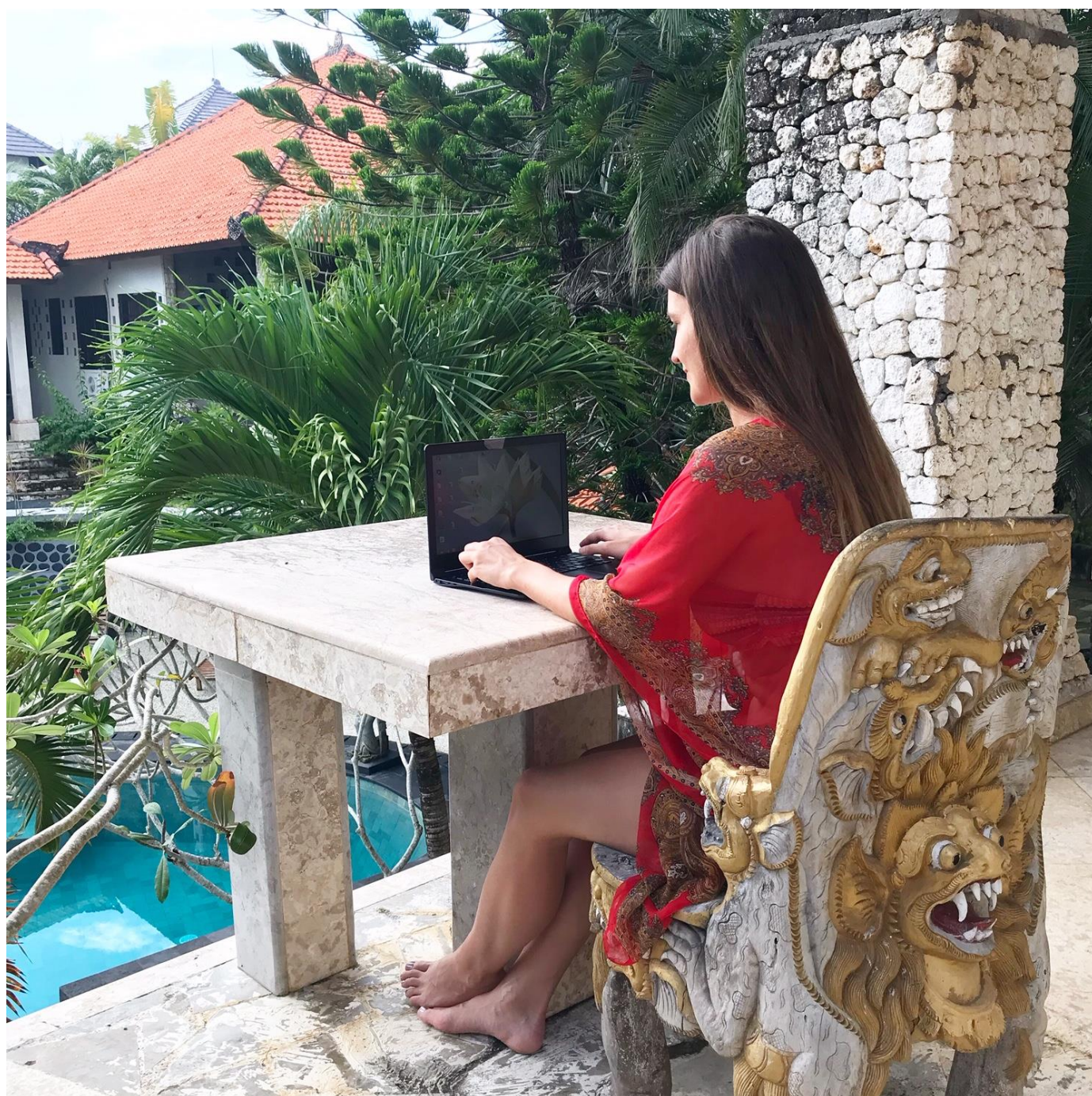


przyjaciółką Moniką w Wolny Elektron Nie-agencji. Mając perspektywę tego, że mam cudowne grono ludzi mających potencjał do uziemienia, których mogę wspierać wiedzą i doświadczeniem zdobytym „za nie swoje”, nagle moja rzeczywistość zawodowa nabiera barw i cudownego smaku dodawania skrzydeł osobom, w których biznesowe marzenia wierzę całą sobą. (...)

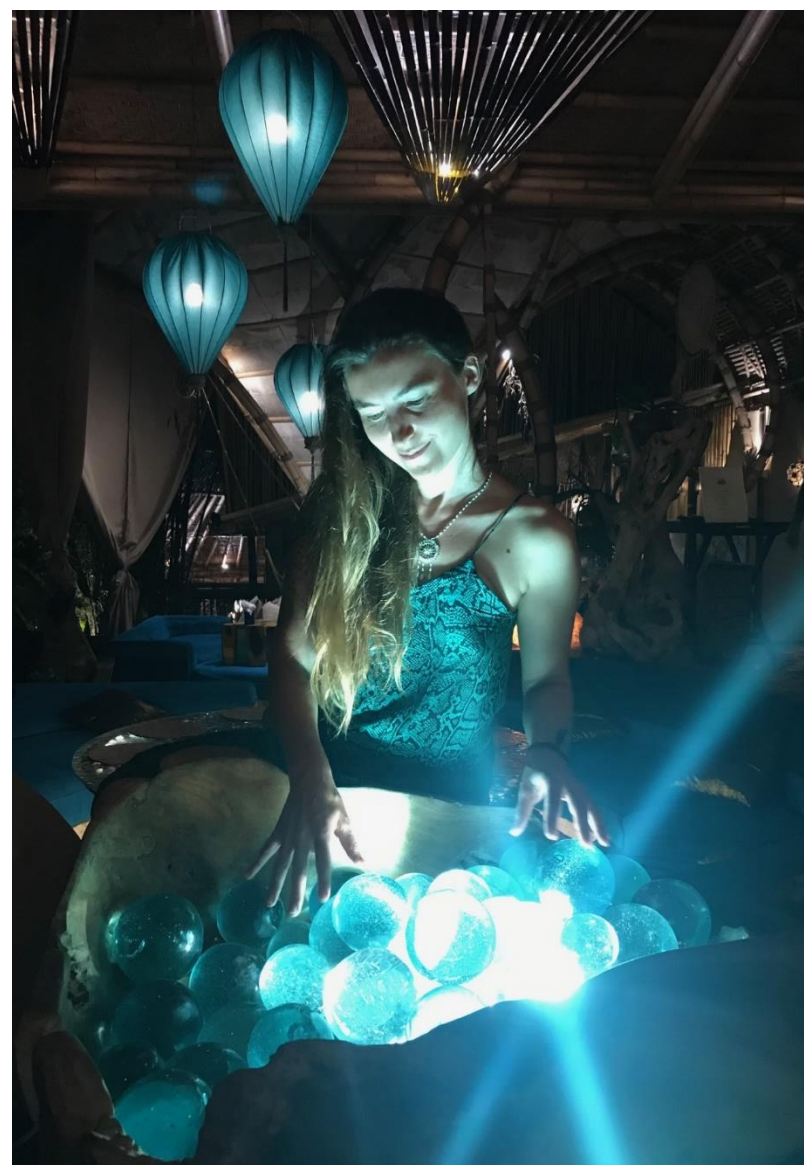


# KSIĄŻKA KROK PO KROKU

## ROZDZIAŁ VIII – Przygody Trzeciego Oka na Bali



Na Bali książka powstawała w wielu pięknych miejscach. Na zdjęciu po lewej Puri Villas Uluwatu. Niedaleko Ubud natrafiliśmy na magiczne miejsce – Villa Akasha! Przybywajcie tu na imprezy celebrującą pełnię księżyca lub na chill w ciągu dnia.





# KSIĄŻKA KROK PO KROKU

## ROZDZIAŁ X – Kilka prostych ćwiczeń dla Ciebie

Prawdziwym bohaterem tego zdjęcia jest Drzewo. To ona prowadzi moją medytację i muszę przyznać, że jest w tym świetne: cierpliwe, mądre, z dystansem i humorem Yody. Drzewa mają ponadczasową mądrość, coś co adepci duchowości nazywają dostępem do ksiąg Akaszy.

Moim skromnym zdaniem uzdrowienie dla Ziemi i dla nas przyjdzie gdy znowu zaczniemy nie tylko szanować, ale CZUĆ ducha Drzew, Roślin i Zwierząt. Gdy powrócimy do rozmów z Naturą, która nauczy nas wszystkiego co potrzebujemy wiedzieć by żyć w zdrowiu i szczęściu. I ta wielka zmiana zacznie się od przebudzenia „zwykłych” - niezwykłych ludzi, nie rządów czy cywilizacji, po prostu od nas, od przytulenia drzewa, od porozmawiania z kwiatkiem, od zasadzania paru drzew lub pokochania psa.

Może kogoś urażę, a nie taka moja intencja, ale to NIE wielkie słowa, szumne fundacje, globalne ruchy rozdmuchane medialnie, tylko po prostu indywidualne odnowienie połączenia z Przyrodą spowoduje głęboką i pozytywną zmianę na skalę światową. Widzę Drzewa jako wspólnotę zielonych szamanów pracujących dla szefowej Gaji i cichutko, niepozornie uzdrawiających i kojących nasze rozbiegane umysły swoim szelestem. Nie da się ukryć, że mają cholernie trudną robotę;-)



Tekst: Lena Świadek (na zdjęciu), ["Medytacje ..."](#)

Dla mnie drzewa to Ziemskie Anioły, podtrzymujące wibrację mądrości na naszej planecie, komunikujące się ze sobą podziemnymi impulsami, dając sobie znać które z nich potrzebuje wsparcia i jakiego, aby najlepiej uzdrawiać Ziemię, a nawet przesyłając sobie brakujące pierwiastki i mikroelementy.



## ROZDZIAŁ X – Kilka prostych ćwiczeń dla Ciebie



Pierwsza godzina dnia bez telefonu. Podejmujesz wyzwanie? Jak bardzo rozbija nas wchodzenie w historie innych i zalewanie mózgu milionem bodźców, które zazwyczaj nijak mają się do naszego życia?

Może tak naprawdę chcielibyśmy skupić się wtedy na sobie, na najbliższych na swoim ciele, intencjach, medytacji i przestrzeni? Niektórzy mawiają, że jaka Wigilia, taki cały rok.

Ja śmiem twierdzić, że jaka pierwsza godzina po przebudzeniu i bodźce jakie sobie dostarczysz taki cały Twój dzień. Sprawdź to. Nie oddawaj swoich ulubionych rutyn światu aplikacji. Nie oddawaj nikomu swojej drogocennej rzeczywistości.

Stwórz swój plan dnia, skup się na ruchu i na zmanifestowaniu tego czego dziś Ci potrzeba. Wchodzisz w to ?

Zuza, [O dziewczynie, która jadła Mango](#)



Całość „Kosmicznej Księgi Duszy”  
możesz zakupić na [www.ambasadainspiracji.com](http://www.ambasadainspiracji.com)

# Do zobaczenia!